

KONFERENCJA V

Św. Józef – Patron ubogich i uchodźców

(czas trwania 6 min.)



Pora na piąte nowe wezwanie w Litanii do Świętego Józefa, które w języku łacińskim brzmi Patronus exsulum i bez najmniejszych wątpliwości tłumaczy się na polskie „Patron wygnańców”. Inspiracją do zamieszczenia tego wezwania w litanii były słowa listu apostolskiego Patris corde papieża Franciszka: „W obliczu zagrożenia ze strony Heroda, który chce zabić Dziecko, po raz kolejny we śnie Józef zostaje ostrzeżony, by bronić Dziecięcia, i w środku nocy organizuje ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13-14). (...) Ewangelia nie podaje żadnych informacji na temat tego, jak długo Maryja i Józef pozostali z Dzieciątkiem w Egipcie. Na pewno jednak musieli jeść, znaleźć dom, pracę. Nie potrzeba wiele wyobraźni, aby wypełnić milczenie Ewangelii na ten temat. Święta Rodzina musiała zmierzyć się z konkretnymi problemami, jak wszystkie inne rodziny, jak wielu naszych braci i siostr migrantów, którzy także i dziś narażają swe życie, zmuszeni przez nieszczęścia, wojny i głód. W tym sensie uważać należy, że św. Józef jest naprawdę szczególnym patronem tych wszystkich, którzy są zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi z powodu wojny, nienawiści, prześladowań i nędzy”.

Wygnaniec, uchodźca czy imigrant?

Kim był Święty Józef w swoim doświadczeniu ucieczki do Egiptu? Gdybyśmy chcieli poruszać się na gruncie tzw. chłopskiego rozumu, to wygnańcem jest ten, kto jest wygnany, zmuszony przez kogoś do opuszczenia własnego kraju.

Rozumując w ten sposób zauważymy, że Józefa nikt nie wyganiał, on sam uciekł w obawie o życie małego Jezusa, a więc dzisiaj powiedzielibyśmy, że był uchodźcą. Od razu więc widać, że jego patronat nad wygnańcami należy rozumieć znacznie szerzej niż by to sugerowała nazwa. Dzisiaj na całym świecie korzysta się z definicji „uchodźcy” ustanowionej w Konwencji Genewskiej z roku 1951, która jak pamiętamy powstała w odpowiedzi na wielkie ruchy migracyjne związane z ludźmi, którzy musieli uciekać ze swoich domów w czasie II wojny światowej. Zgodnie z tą definicją uchodźcą jest każda „osoba, która na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przekonań politycznych lub przynależności do określonej grupy społecznej zmuszona była opuścić kraj pochodzenia oraz która z powodu tych obaw nie może lub nie chce korzystać z ochrony swojego kraju”.

Uchodźców na całym świecie jest obecnie ponad 65 milionów oraz osób, które musiały przenieść się do innej części swojego kraju w obawie przed prześladowaniami. Jest to niemal 1% ludzkości, z czego ponad połowę stanowią dzieci. Wszyscy oni mogą się uciekać do św. Józefa, jako swojego patrona. A czego mogą oczekiwać od ludzi?

Papież Franciszek stawia sprawę jasno: „Każdy cudzoziemiec, który puka do naszych drzwi jest okazją do spotkania z Jezusem Chrystusem, utożsamiającym się z cudzoziemcem przyjętym lub odrzuconym każdej epoki. Pan powierza macierzyńskiej miłości Kościoła każdą osobę ludzką zmuszoną do opuszczenia swojej ojczyzny w poszukiwaniu lepszej przyszłości. Troska taka musi być wyrażona w sposób konkretny na każdym etapie doświadczenia migracyjnego: od wyruszenia w drogę, od początku do końca.

Słowa papieża Franciszka wydają się być jednoznaczne, co zresztą nie powinno nas dziwić znając całość nauczania papieża, a także los jego rodziny, która przecież wyemigrowała z Włoch do Argentyny. Los imigranta jest mu więc doskonale znany.

Powszechnie znane jest czułe nabożeństwo do świętego Józefa papieża Franciszka. To nie przypadek, że papież Franciszek chciał rozpocząć swoją posługę Piotrową w uroczystość św. Józefa, oblubieńca Maryi Panny i patrona Kościoła powszechnego, 19 marca 2013 r. Cała homilia była poświęcona świętemu Patriarchowi. Z tej homilii chciałbym zwrócić uwagę na trzy punkty:

„Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: „wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1, 24). W tych słowach zawiera się już misja, którą Bóg powierza Józefowi, aby był *custos*, opiekunem. Czyim opiekunem? Maryi i Jezusa. Lecz opieka ta obejmuje

następnie Kościół, jak podkreślił św. Jan Paweł II: „Święty Józef, który z miłością opiekował się Maryją i z radością poświęcił się wychowaniu Jezusa Chrystusa, także dziś strzeże i osłania mistyczne Ciało Odkupiciela, Kościół, którego figurą i wzorem jest Najświętsza Dziewica” (Adhor. Apost. *Redemptoris Custos*, 1). Jeśli zatem Św. Józef jest opiekunem Kościoła to także i każdego najślabszego jego członka – uchodźcy. Józef jest „opiekunem”, bo umie słuchać Boga, pozwala, by go prowadziła Jego wola i właśnie z tego względu jeszcze bardziej troszczy się o powierzone mu osoby, potrafi z realizmem interpretować wydarzenia, jest wrażliwy na to, co go otacza i potrafi podjąć najmądrzejsze decyzje. W nim widzimy, drodzy przyjaciele, jak się odpowiada na Boże powołanie – dyspozycyjnością, gotowością, ale widzimy też, co stanowi centrum powołania chrześcijańskiego: Chrystus! Opiekujemy się Chrystusem w naszym życiu, aby opiekować się innymi, opiekować się dziełem stworzenia!”.

Św. Józef, mąż sprawiedliwy i odpowiedzialny, jest również człowiekiem milczenia i czułym: wie, wierzy i kocha sercem ludzkim pełnym wrażliwości. „Jak Józef sprawuje tę opiekę? Z dyskrecją, z pokorą, w milczeniu, ale poprzez nieustanną obecność i całkowitą wierność, także wówczas, gdy nie rozumie. Z troską i miłością towarzyszy w każdej chwili, od zaślubin z Maryją, aż do epizodu z dwunastoletnim Jezusem w Świątyni Jerozolimskiej. Jest u boku Maryi, swej Oblubienicy, w pogodnych i trudnych momentach życia, podczas podróży do Betlejem na spis ludności, a także w pełnej niepokoju i radości chwili narodzin. Podczas dramatycznej ucieczki do Egiptu i gorączkowego poszukiwania Syna w świątyni. Następnie w życiu codziennym domu w Nazarecie, w warsztacie, gdzie uczył Jezusa zawodu”.

„Dodam tu jeszcze jedną uwagę pisze Papież: troszczenie się, opieka wymagają, by były przeżywane z czułością. W Ewangeliach św. Józef jawi się jako człowiek silny, odważny, pracowity, ale jest w nim wielka czułość, która nie jest cechą człowieka słabego – wręcz przeciwnie – oznacza siłę ducha i zdolność do zwracania uwagi na bliźniego, współczucia, prawdziwej otwartości na niego, zdolność do miłości. Nie powinniśmy bać się dobroci, czułości!”.

Anioł Pański objawił Józefowi niebezpieczeństwa, jakie zagrażały Jezusowi i Maryi, zmuszające ich do ucieczki do Egiptu, a następnie osiedlenia się w Nazarecie. Podobnie w naszych czasach, Bóg wzywa nas do rozpoznania niebezpieczeństw zagrażających naszym rodzinom i bliźnim w tym także uchodźcom i do chronienia ich przed szkodą”.

W obliczu niesprawiedliwości i zła na świecie przypominamy słowa papieża Franciszka podczas Drogi krzyżowej na Błoniach krakowskich.

„Gdzie jest Bóg?”. Gdzie jest Bóg, jeśli na świecie istnieje zło, jeśli są ludzie głodni, spragnieni, bezdomni, wygnańcy, uchodźcy? Gdzie jest Bóg, gdy niewinni ludzie umierają z powodu przemocy, terroryzmu, wojen? Gdzie jest Bóg, kiedy bezlitosne choroby zrywają więzy życia i miłości? Albo, gdy dzieci są wyzyskiwane, poniżane i kiedy także one cierpią z powodu poważnych patologii? Gdzie jest Bóg w obliczu niepokoju wątpiących i dusz strapionych? Istnieją takie pytania, na które nie ma ludzkich odpowiedzi. Możemy tylko spojrzeć na Jezusa i Jego pytać. A odpowiedź Jezusa jest następująca: „Bóg jest w nich”, Jezus jest w nich, cierpi w nich, głęboko utożsamiony z każdym z nich. Jest On tak zjednoczony z nimi, że tworzy niemal „jedno ciało”.

Józef - patron ubogich i uchodźców - otrzymał od anioła polecenie, by wrócił do ojczyzny. To jest zadanie najważniejsze, żeby każdy uchodźca miał możliwość powracania do własnych korzeni, do własnej ziemi.